POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

NA PRAWACH RĘKOPISU

Nr 1
1960

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

Komitet Funduszu Olimpijskiego

B I U L E T Y N   I N F O R M A C Y J N Y

Nr 1

Warszawa, maj 1961 rok

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Frascati 4. Telegraf: Pekaol W-wa

S P I S   T R E Ś C I

DO CZYTELNIKÓW

Reaktywowana w 1958 roku przez Polski Komitet Olimpijski akcja Funduszu Olimpijskiego, zdołała do Igrzysk w Rzymie osiągnąć już poważne rezultaty. To właśnie dzięki ofiarności Polaków w kraju i na emigracji możliwym było wysłanie do Włoch tak licznej ekipy, a co za tym idzie uzyskanie poważnego sukcesu sportowego - zajęcia w nieoficjalnej punktacji szóstego, a licząc również wyniki sportów zimowych - piątego na świecie miejsca w wielkiej rodzinie sportowych narodów.

Wspólny cel stworzenia naszej młodzieży jak najlepszych warunków do wykazania tężyzny fizycznej naszego narodu zacieśnił więź pomiędzy ofiarodawcami na Fundusz Olimpijski a krajem. Świadczyły o tym listy nadsyłane w okresie przygotowań olimpijskich oraz jeszcze liczniejsza korespondencja jaką otrzymał PKOL ze wszystkich niemal zakątków świata, jako dowód radości, a równocześnie dumy ze współudziału w tym sportowym sukcesie Polski. Nie brak w tej fali entuzjazmu i samorzutnych akcesów dalszej współpracy z PKOL, dla współudziału w przygotowaniach ekipy do Igrzysk w Tokio.

Wychodząc naprzeciw tym dążeniom Polaków na całym świecie, Polski Komitet Olimpijski powziął uchwałę wydawania Biuletynu Informacyjnego, który byłby stałym informatorem o postępach naszego sportu w okresie międzyolimpijskim i o przebiegu akcji zbiórkowej Funduszu Olimpijskiego.

Znajdzie się tam zawsze miejsce na wzajemną wymianę doświadczeń w zakresie pomysłów realizowanych dla wzmożenia akcji zbiórkowej na F.O., miejsce na informacje o życiu sportowym klubów polonijnych oraz miejsce na wszystkie sprawy bliskie polskiemu ruchowi olimpijskiemu. Zachęcamy więc Was do pisania do nas. Biuletyn będzie się ukazywał przynajmniej raz na kwartał, a w miarę potrzeb i częściej. Po otrzymaniu pierwszego numeru podajcie co chcielibyście czytać w następnych. Czekamy.

R e d a k c j a

P R E Z Y D I U M

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Prezes . . . . Włodzimierz Reczek

Wiceprezes . . . . doc. Otto Fiński

Wiceprezes . . . . Czesław Foryś

Wiceprezes . . . . Stefan Glinka

Wiceprezes . . . . Józef Rutkowski

Sekretarz Generalny . . . . Tomasz Lempart

Członkowie: Leszek Bednarski, Teodor Dołowy, Witold Gierutto, Edmund Kosman, Mirosław Kulesza, Kazimierz Maleczewski, Antoni Miller, Jan Mulak, Julian Neuding, Stanisław Nowosielski, Tadeusz Pasturczak, Janusz Piewcewicz, Zdzisław Popielczyk, Stanisław Wierzyński, dr Zdzisław Zajączkowski

Komisja Sportowa . . . . . . Teodor Dołowy

Komisja Zagraniczna i Propag. Mirosław Kulesza

Komisja Fund. Olimpijskiego Tomasz Lempart

Komisja Sprzętu i Urządzeń Stefan Glinka

Komisja Finansowa . . . . . . Czesław Foryś

Komisja Młodzieżowa . . . . . Stanisław Nowosielski

Komisja Lekarska . . . . . . dr Zdzisław Zajączkowski

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Komitetu Funduszu Olimpijskiego

W dniu 20 lutego 1961 roku odbyło się sprawozdawczo-wyborcze zebranie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym Przewodniczący PKOL Włodzimierz Reczek przedłożył zebranym sprawozdanie z działalności Komitetu za okres ubiegły. Wśród innych zagadnień omówiona została szczegółowo akcja Funduszu Olimpijskiego za okres 1958 - 1960. Ten wycinek sprawozdania Przewodniczącego PKOL z pewnymi nieznacznymi skrótami podajemy poniżej dla wiadomości wszystkich tych, którzy byli ofiarodawcami na Fundusz Olimpijski.

Sytuacja ogólna

Igrzyska Olimpijskie w Rzymie zamykają dwuletni okres działalności Komitetu Funduszu Olimpijskiego.

Rozpoczynając działalność w roku 1958, Komitet Funduszu Olimpijskiego nawiązał do tradycji zapoczątkowanej w roku 1924, kiedy w związku ze zbliżającymi się wówczas Igrzyskami Olimpijskimi, zwrócono się do społeczeństwa o pomoc w sfinansowaniu udziału sportowców polskich w Olimpiadzie.

Działacze sportowi dobrze pamiętają okres, gdy w roku 1932 rodacy z USA pokryli koszty przejazdu i udziału polskiej ekipy olimpijskiej w Igrzyskach w Los Angeles.

Idea gromadzenia społecznych funduszy na finansowanie udziału w Igrzyskach Olimpijskich szeroko stosowana jest na świecie. Ma to swój specyficzny charakter - zainteresowania szerokiego ogółu ideą olimpijską, przygotowaniami do tej pięknej, prowadzonej raz na cztery lata batalii sportowej narodów, zainteresowania społeczeństwa startem swoich sportowców w Igrzyskach Olimpijskich.

Nawet w tak zamożnych krajach jak Stany Zjednoczone, ogłaszana jest w okresie poprzedzającym Igrzyska społeczna zbiórka na Fundusz Olimpijski. Przed Igrzyskami w Rzymie, z odpowiednim apelem do społeczeństwa wystąpił prezydent D. Eisenhower.

Środki finansowe gromadzone są zarówno wśród społeczeństwa w danym kraju, jak również w większych ośrodkach wychodźstwa na obczyźnie. Szczególną energię na tym odcinku rozwijają na przykład grupy narodowościowe włoskie, niemieckie i japońskie w USA.

Do prowadzenia zbiórki wśród naszych rodaków za granicą, najbardziej zdopingowali Polski Komitet Olimpijski Polacy zamieszkali w Stanach Zjed-

noczonych, Anglii i Australii. Stęsknieni za krajem rodzinnym, chociaż w ten sposób chcieli dać wyraz swym uczuciom narodowym i życzliwości dla polskiego sportu.

Już na pierwszą wiadomość o reaktywowaniu przez Polski Komitet Olimpijski akcji Funduszu Olimpijskiego, ze wszystkich stron świata zaczęły napływać od naszych rodaków pieniądze na Fundusz Olimpijski.

Niejednokrotnie ośrodki polonijne i poszczególne organizacje społeczne długo poszukiwały adresu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, by nawiązać z nim kontakt i przesłać zebrane pieniądze na Fundusz Olimpijski.

Wraz z darami płynęły serdeczne listy z życzeniami, najczęściej z gratulacjami z okazji już odniesionych zwycięstw, z których wyczuwało się wiele życzliwości i miłości dla kraju przodków.

Różnorodne formy zastosował Polski Komitet Olimpijski w swej akcji za granicą. Rozprowadzono specjalne odznaki Polskiego Funduszu Olimpijskiego, pamiątkowe medale Polskiego Funduszu Olimpijskiego wraz z odpowiednim dyplomem honorowym, albumy "Sport in Poland" i "Olimpijczycy", przeważnie z odręczną dedykacją Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Do liczniejszych ośrodków polonijnych w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemiec, Francji, Australii, Kanady wysyłano filmy sportowe i turystyczno-krajoznawcze, które zapoznając naszych rodaków z sukcesami sportu polskiego na arenie międzynarodowej, były okazją do prowadzenia zbiórki na Fundusz Olimpijski.

Inicjatywa w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy Polskim Komitetem Olimpijskim a naszym wychodźstwem była wielokrotnie równoległą.

Do współpracy z PKOL-em zgłaszały się całe grupy osób i pojedynczy Polacy, organizacje, polskie kluby sportowe, o istnieniu których w ogóle Polski Komitet Olimpijski niekiedy dotąd nie wiedział.

Wszystkie te kontakty w efekcie swym przynosiły pokaźne kwoty wpływające na konto Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Banku Handlowym S. A. w Warszawie jak i na konto otwarte przez PKOL w jednym z banków rzymskich.

Niejednokrotnie były to poważne wpłaty rzędu kilkuset, a nawet kilku tysięcy dolarów. Szczególnie znaczne wpływy uzyskano z tak zwanych patronatów. Polegały one na tym, że poszczególni Polacy, względnie całe organizacje obejmowały patronat nad startem olimpijskim wybranego przez siebie polskiego zawodnika, przekazując pełną sumę na pokrycie jego kosztów przejazdu do Rzymu i pobytu na Olimpiadzie.

Polski Klub Sportowy "Polonia" w Melbourne objął patronat nad całą drużyną piłkarską, deklarując z tego tytułu na Fundusz Olimpijski 3.000 dolarów.

Ponad 30 zawodników polskich miało swoich patronów wśród naszej Polonii za granicą, która razem z nimi przeżywała radości i niepowodzenia startów olimpijskich, słała tym zawodnikom depesze gratulacyjne do Rzymu z najbardziej odległych zakątków świata, względnie słowa sympatii w momentach niepowodzeń.

Wiele tysięcy listów odeszło z biura Polskiego Komitetu Olimpijskiego do wszystkich niemal krajów naszego globu i nie mniejsza ilość tych listów, bez wyjątku niemal serdecznych, nadeszła w tym czasie od tysięcy naszych Rodaków z najbardziej egzotycznych krajów na ziemi.

Wydawało się niejednokrotnie, że o wiele cenniejszym od napływających dolarów byli ludzie za tymi dolarami stojący, ich serdeczność i gorące serce okazywane krajowi ...."Przekazuję Wam 1 dolar - pisze kiedyś Polak z dalekiej Kanady - gdyż nie stać mnie na więcej. Mam 72 lata i nie pracuję. Pragnę jednak tym dolarem dać wyraz moim gorącym uczuciom dla kraju i sławiącym jego imię za granicą kochanym polskim sportowcom"....

Bardzo ceni sobie Polski Komitet Olimpijski nawiązanie i zacieśnienie kontaktów z organizacjami i polskimi klubami na obczyźnie. Gdziekolwiek kluby te by nie działały - w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, dalekiej Australii, Anglii czy Francji współpraca ta z każdą chwilą się zacieśnia. Kluby te pomogły i wsparły Polski Fundusz Olimpijski. Komitet Olimpijski zaś w wielu wypadkach wzmocnił te kluby piłkarzami z Polski. Szczególnie wdzięczna jest rola Komitetu na tym właśnie odcinku, trzeba bowiem wiedzieć, że kluby te są niejednokrotnie jedyną ostoją polskości, mocno propagandowo oddziaływującą na naszą grupę narodowościową.

Samorzutnie powstające za granicą w poszczególnych ośrodkach Komitety Funduszu Olimpijskiego już w dniach Olimpiady zapowiadały przedłużenie swej działalności na następny okres 4-letni, a nawet zapowiedziały znaczne wzmożenie swej aktywności i systematyczności w planowym rozwijaniu zbiórki na Igrzyska Olimpijskie w 1964 r.

Powstały przed rokiem Polsko-Amerykański Komitet Funduszu Olimpijskiego w Detroit, uzyskał zezwolenie na działalność ze swej strony władz amerykańskich i planuje obok gromadzenia funduszy rozwinąć szerokie kontakty pomiędzy sportowcami z kraju a naszą Polonią w USA. Ponadto akcję tę poparła prasa polonijna i propagowała Polski Fundusz Olimpijski.

Jeszcze nie przebrzmiały echa Igrzysk Rzymskich, a już od Polaków z za granicy wpłynęło ponad 1000 dolarów na koszty przygotowań i udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio, wraz z gratulacjami i życzeniami dalszych sukcesów.

Ponad 34.000 dolarów wpłynęło na Fundusz Olimpijski od wielotysięcznej rzeszy rodaków z zagranicy. Z sumy tej pokryto prawie w 100% koszty pobytu na Igrzyskach zawodników polskich.

Co więcej - nie zmalała ilość napływających w każdym tygodniu listów od naszych rodaków. Wielu z nich wyczuwa wyraźnie niepokój o to, abyśmy przypadkiem nie chcieli zaniechać z nimi korespondencji i kontaktu.

Już dziś wiele organizacji polonijnych opracowuje plany rozpoczęcia systematycznego gromadzenia funduszy w ciągu całego czterolecia, oraz utrzymania kontaktu i współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim.

Widocznym jest, że już obecnie obok osób indywidualnych, coraz bliższego kontaktu z PKOl'em i sportem polskim poszukują liczne organizacje polonijne. Tego rodzaju tendencje objawiły się podczas ostatniego zjazdu Sokolstwa Polskiego w USA, które planuje w roku 1962 zorganizować zjazd sokołów ze wszystkich ośrodków polskich, przy współudziale sportowców polskich z Kraju. Przy tej okazji pragną zebrać, jak informował bawiący w PKOl członek Zarządu Głównego Sokoła w USA p. Tomasz Martin, większą kwotę na Fundusz Olimpijski.

Jak na dwa lata działalności poważną jest już obecna sieć kontaktów Polskiego Komitetu Olimpijskiego za granicą wśród naszej Polonii w: Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Anglii, Australii, Niemczech Zachodnich, Francji, Belgii, Holandii, krajach afrykańskich i na dalekim wschodzie. Obok kilkunastu tysięcy osób, działa i rozwija działalność liczna sieć polskich klubów sportowych, organizacji kulturalno-oświatowych, stowarzyszeń i komitetów miejskich, specjalnie dla współpracy z Polskim Komitetem do życia powołanych.

Wyniki zbiórki na Fundusz Olimpijski

W roku 1960 od naszych rodaków mieszkających poza granicami kraju wpłynęło ogółem 24.000 dolarów. Ponieważ saldo roku poprzedniego zamknęliśmy kwotą zebranych 10.000 dolarów, Komitet Funduszu Olimpijskiego w okresie dwu lat swej działalności zebrał w dewizach

32.000 dolarów.

Łącznie z wpływami dewizowymi "Sport-Tourist'u" do dyspozycji Prezydium PKOl postawiona została kwota

44.000 dolarów

na sfinansowanie kosztów dewizowych udziału 200-osobowej ekipy zawodników polskich w XVII Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie i Zimowych Igrzyskach w Squaw Valley w Kalifornii.

Ponieważ koszty pobytu jednego zawodnika w Rzymie wyniosły 175 dolarów, można powiedzieć, że nasza Polonia i zebrane wśród niej pieniądze, niemal całkowicie pokryły koszty dewizowe pobytu polskich zawodników na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.

Formy stosowane w akcji zbiórkowej przez Komitet Funduszu Olimpijskiego były różnorodne. Wszystkim, którzy wpłacali na Fundusz Olimpijski 1 dolara, przekazywano odznakę Funduszu Olimpijskiego - brązową, wpłacającym 3 dolary i 5 dolarów odpowiednią odznakę srebrną względnie złotą.

Medale pamiątkowe Polskiego Funduszu Olimpijskiego, wraz z dyplomem honorowym, otrzymywały osoby względnie organizacje polonijne, które na Fundusz Olimpijski wpłacały kwoty powyżej 15 dolarów.

Album "Sport in Poland" przesyłany był na pamiątkę wszystkim tym, którzy wpłacali na Fundusz Olimpijski 5 dolarów.

Akcja patronatów polegała na tym, że Polacy lub organizacje polonijne deklarujące kwotę 150 dolarów na pokrycie kosztów pobytu zawodnika w Rzymie, patronowały startowi olimpijskiemu tego zawodnika na XVII Olimpiadzie.

W okresie poprzedzającym Igrzyska nasza Polonia objęła patronatami olimpijskimi 36 zawodników, deklarując na Fundusz Olimpijski kwotę 6.300 dolarów.

Patronaty miały duże znaczenie propagandowe, gdyż pomiędzy zawodnikami a Polakami za granicą zawiązywały się bliższe, serdeczne, o sporym podkładzie emocjonalnym kontakty, wymiana korespondencji, pozdrowień, depesz, fotografii.

Do najcenniejszych zaliczyć należy patronaty, obejmowane nad startem olimpijskim polskich zawodników przez polskie Kluby Sportowe działające na obczyźnie.

Około 1.000 dolarów zebrano z okazji projekcji filmów sportowych w ośrodkach polonijnych. Tak zwaną akcję filmową za granicą rozpoczęliśmy w roku 1959, kiedy to do kilkunastu ośrodków polonijnych przesłaliśmy reportażowy film z pamiętnego meczu reprezentacji państwowych w lekkiej atletyce USA i Polski.

Echa wyświetlania tego filmu były jak najbardziej pozytywne. Związek Polaków w Kanadzie prosił o pozostawienie mu kopii filmu na przeciąg 2 lat, gdyż chce go pokazać wszystkim grupom polskim na terenie całej Kanady. Związek Polaków w Niemczech Zachodnich przeprowadził kilkadziesiąt projekcji dla ponad 3.000 osób. Czołówka Filmowa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii dociera z dostarczonymi przez PKOl filmami do najodleglejszych zakątków Anglii zamieszkałych przez grupy narodowościowe polskie.

Sekcja sportowa polska we Francji zorganizowała wiele projekcji, szczególnie dla Polaków zamieszkałych w części północno-zachodniej Francji.

Organizacje i Polskie Kluby Sportowe w Stanach Zjednoczonych wyświetlają filmy sportowe szczególnie w takich ośrodkach jak: Chicago, Los Angeles, Detroit, Philadelphia, Nowy York, Hartford, Rochester i wiele innych.

Jednocześnie proszą one o dalsze filmy sportowe i turystyczno-krajoznawcze. W okresie Międzynarodowych Targów Chicagowskich dostarczony przez nas film sportowy obejrzało około 50.000 widzów.

Akcji tej, na pewno bardzo pożytecznej, nie można było nadać większego zasięgu i bardziej zorganizowanych form, ze względu na to, że nie dysponowaliśmy odpowiednimi kwotami, potrzebnymi na produkcję filmów sportowych i krajoznawczych.

O podobnym charakterze jak za granicą, prowadziliśmy akcję filmową w kraju.

Posiadane kopie filmów sportowych i krajoznawczych wysyłaliśmy do Komisji Współpracy z PKOl, działających w poszczególnych województwach.

Komisje współpracy organizowały wyświetlanie filmów dla Klubów Sportowych, Ludowych Zespołów Sportowych i szkół, przez co uzyskaliśmy podwójną korzyść:

a/ propagowaliśmy nasze osiągnięcia sportowe, szczególnie na arenie międzynarodowej,

b/ uzyskaliśmy pewne dobrowolne wpłaty na Fundusz Olimpijski.

W minionym okresie w 17 województwach zorganizowano w ramach akcji filmowej 603 projekcje dla około 48.000 widzów i zebrano przy tej okazji 47.019 złotych.

Większe stosunkowo kwoty zebrane zostały na terenie kraju z rozprowadzonego medalu pamiątkowego Polskiego Funduszu Olimpijskiego. Z tego tytułu wpłynęło do momentu rozpoczęcia Igrzysk

<u>450.000 złotych</u>

Podstawową jednak sumą było 22 miliony złotych jakie Polacy złożyli na Fundusz Olimpijski dopłacając po 1 złotym do każdego biletu wstępu na imprezę sportową.

Organizacja akcji

W drodze indywidualnej korespondencji Komitet Funduszu Olimpijskiego już na początku swej działalności nawiązał kontakt z liczną rzeszą Polaków zamieszkałych poza granicami Kraju. Liczba bezpośrednich kontaktów jest utrzymywana i systematycznie rozwijana.

Stopniowo coraz więcej uwagi przywiązywano do współpracy z klubami polskimi za granicą i organizacjami polonijnymi. W oparciu o te organizacje zaczęły powstawać miejscowe związki Komitetów Funduszu Olimpijskiego, które we własnym zakresie, znając warunki i specyfikę danego środowiska polonijnego, prowadziły propagandę i zbiórkę na Fundusz Olimpijski.

W wielu wypadkach Komitety te nie mają zorganizowanych form działania, a inicjatywa zbiórki leży w rękach jednej lub kilku osób, życzliwie ustosunkowanych do Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Pewnego rodzaju wzorcowym przykładem miejscowego komitetu jest działający na terenie stanu Michigan w USA Polsko-Amerykański Komitet Olimpijski. Uzyskał on licencję władz stanowych na swą działalność, posiada reprezentatywny skład zarządu i zabezpieczył sobie przychylność - na propagowanie akcji miejscowej codziennej prasy polskiej.

Do nawiązywania kontaktów ze środowiskami polonijnymi wykorzystane były wyjazdy polskich ekip sportowych za granicę. Największe w tym zakresie efekty przyniosły wyjazdy szermierzy do USA, drużyny piłkarskiej "Legii" do USA i drużyny olimpijskiej do Squaw Valley.

Cennymi są kontakty z byłymi sportowcami i olimpijczykami. Leon Jucewicz, jeden z pierwszych polskich olimpijczyków rozwinął np. szeroką działalność na terenie Brazylii. Projekcje filmów sportowych, prelekcje, kontakty osobiste, organizowanie specjalnych imprez cechuje jego działalność na tamtejszym terenie. Mimo krótkiego okresu działalności zebrał on poważne kwoty na Fundusz Olimpijski.

Podstawowymi ogniwami sieci punktów propagujących naszą akcję za granicą, pozostaną jednak przede wszystkim kluby i organizacje sportowe, działające wśród naszej Polonii.

W wielu wypadkach klubom tym przychodzi również z pomocą sportową PKOl, ułatwiając wyjazd piłkarzom, którzy na okres 1 - 2 lat wzmacniają zespoły piłkarskie tych klubów.

Dotąd PKOl zasilił piłkarzami na okres 2 lat następujące kluby polonijne:

- do K.S. "Polonia" w Melbourne /Australia/ wyjechało 9 zawodników,

- do K.S. "Polonia" w Sydney /Australia/ wyjechało 4-ch zawodników.

Kluby polonijne przez zasilenie ich naszymi piłkarzami odnoszą sukcesy, skonsolidowały się, zyskują na wartości i zyskują sympatię miejscowego społeczeństwa. Otrzymujemy na ten temat liczne listy, wyrażające PKOl podziękowanie za zasilanie polskich klubów dobrymi sportowcami.

Korzystając z licznych przyjazdów działaczy polonijnych w odwiedziny do Kraju, staramy się zapraszać ich do złożenia wizyty w PKOl, dzięki czemu zapoznajemy ich z działalnością sportową PKOl oraz metodami stosowanymi w przygotowaniu sportowców do udziału w wielkich imprezach międzynarodowych i Igrzyskach Olimpijskich.

Ważnym elementem utrzymania więzi z Polakami na obczyźnie i organizacjami polonijnymi jest podtrzymywanie odpowiedniej korespondencji listowej. Obrót korespondencji otrzymanej i wysłanej w ubiegłym dwuleciu przekroczył znacznie ilość 10.000 listów i przesyłek.

O działalności sportowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego poinformowane było społeczeństwo polskie w kraju i za granicą poprzez :

1/ indywidualne i zbiorowe listy,
2/ wydane prospekty akcji Funduszu Olimpijskiego "Czy chcesz?" i "Do Ciebie",
3/ wydany plakat, propagujący zbiórkę na Fundusz Olimpijski,
4/ prowadzenie specjalnej kolumny pt. "Sypią się grosze" w Przeglądzie Sportowym,
5/ serie kilkudziesieciu artykułów prasowych, w prasie krajowej i polonijnej,
6/ filmy sportowe i turystyczno-krajoznawcze, w jakie zaopatrywaliśmy kluby i organizacje polskie w kraju i za granicą,
7/ masowe wysyłanie życzeń świątecznych i pozdrowień /jak np. z Rzymu/ od naszych ekip sportowych,
8/ wysyłanie zdjęć najbardziej znanych sportowców z ich odręcznymi dedykacjami lub autografami,
9/ wysyłanie serwisu prasowego i zdjęć dla polskiej prasy w kraju i za granicą,
10/ wydawanie przez pewien okres specjalnego Biuletynu Komitetu Olimpijskiego,
11/ zorganizowanie i udzielenie kilku wywiadów o akcji FO dla radia.

Organizacja wewnętrzna Komitetu Funduszu Olimpijskiego

Komitet Funduszu Olimpijskiego działał na podstawie Uchwały i Regulaminu zatwierdzonego w roku 1958 przez Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Udział w pracach Komitetu FO przez cały okres jego działalności brali: Tomasz Lempart /przewodniczący/, Stanisław Szyszło /sekretarz/ i członkowie: Janusz Wyźnikiewicz, Julian Neuding, Janusz Piewcewicz, Jan Giedwidź, Bronisław Wyczyński, Roman Wojdan. Stale z Komitetem współpracował red. Lech Cergowski z Przeglądu Sportowego i red. Jan Ostrowski.

Komitet odbywał posiedzenia systematycznie w okresach 1 - 2 tygodniowych. Posiedzenia były protokołowane.

Roczne plany działalności Komitetu Funduszu Olimpijskiego przedstawione były do zatwierdzenia Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Prowadzono systematycznie Złotą Księgę Polskiego Funduszu Olimpijskiego, która jest zarazem kroniką działalności Komitetu od momentu jego powstania.

Wykaz patronatów na Rzym

Lp.	Nazwa Organizacji Nazwisko inicjatora patronatu	Patronat Olimpijski nad zawodnikiem	Wpływ z tytułu patronatu
1.	Daniel Karpiński, Detroit	Edmund Piątkowski	$ 300.-
2.	Dr Walter Sikora, Chicago	Stanisław Ożóg	$ 150.-
3.	Jomar American Overseas, Montreal	Danuta Walkowiak Zbigniew Orywał	$ 300.-
4.	Klub Sportowy "Polonia" Melbourne	pełna drużyna piłkarska	$ 3000.-
5.	Klub Sportowy "Polonia" Sydney	Janusz Sidło	$ 150.-
6.	Stanisław Herman, Paryż	Leszek Drogosz	/Nowe Franki/ 1000.-
7.	Polak z Paryża	Natalia Kotówna	$ 200.-
8.	Walter W. Wieczorek i M.T. Kostrzewski, Chicago	Elżbieta Krzesińska	$ 150.-
9.	Tadeusz Kuziemski, Rochester	Tadeusz Rut	$ 150.-
10.	Aleksander i Michał Rytel Chicago	Barbara Janiszewska	$ 150.-
11.	Dr Fryderyk Fleszar, Buffalo	Dr Stefan Lewandowski	$ 150.-
12.	Klub Sportowy "Biały Orzeł" Toronto	Zbigniew Pietrzykowski	$ 150.-
13.	Czasopismo "Związkowiec" Toronto	Teodor Kocerka	$ 100.-
14.	Polacy z Kurytyby, Brazylia	Zdzisław Krzyszkowiak	$ 150.-
15.	Polacy z Cape Town, Afryka	Kazimierz Zimny	$ 150.-
16.	Klub Sportowy "Orły" Chicago	Józef Schmidt	$ 265.-
17.	Polacy z Wolverhampton Anglia	Marian Zieliński i Jerzy Kowalski	$ 300.-
18.	Stowarzyszenie Młodzieży Polsko-Amerykańskiej, Passaic	Wojciech Zabłocki	$ 150.-
19.	Klub Sportowy "Wisła" Passaic	Urszula Figwer	$ 200.-
	R a z e m:		$ 6315.-

Geograficzny podział wpływów na Fundusz Olimpijski w latach 1958 - 1960 wg wartości dolarowej

1.	- Stany Zjedn. Ameryki Północnej	- 11.254 dol.
2.	- Australia	- 8.771 "
3.	- Kanada	- 2.615 "
4.	- Anglia	- 2.587 "
5.	- Francja	- 1.070 "
6.	- Niemiecka Republika Federalna	- 1.031 "
7.	- Brazylia	- 468 "
8.	- Izrael	- 462 "
9.	- Szwecja	- 307 "
10.	- Belgia	- 246 "
11.	- Afryka Południowa	- 148 "
12.	- Nigeria	- 100 "
13.	- Indie	- 70 "

Ponadto wpłynęły na Fundusz Olimpijski mniejsze wpłaty od Polaków zamieszkałych w:

Austrii, Argentynie, Szwajcarii, Egipcie, Burmie, Grecji, Libanie, Danii, Holandii oraz wielu innych krajach, łącznie - 34.000 dolarów.

Podanie, jak to wyżej uczyniono, geograficznego podziału wpływów z uwidocznieniem tylko krajów nie daje właściwego obrazu pracy poszczególnych środowisk. Dlatego, musimy wymienić tu z nazwy te miasta, okręgi itp., które wykazały się szczególną aktywnością na polu zbierania funduszów na cele Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Stany Zjednoczone A.P.: Los Angelos, Detroit, Chicago, Hartford, Rochester, Hamtramck, New York, Passaic.

Kanada: Toronto, Calgary, Sudbury.

Anglia: Londyn, Wolverhampton, Glasgow, Reddith, Camock.

Niemcy: Bochum.

Francja: Lens, Paryż.

Australia: Melbourne, Sydney, Perth.

Belgia: Liege.

Afryka: Cape Town.

Brazylia: Kurytyba, Porto Alegre, Rio de Janeiro.

Szwecja: Goeteborg, Zund, Stockholm.

LISTY OD PRZYJACIÓŁ

Codzienna poczta przynosi do Polskiego Komitetu Olimpijskiego na ulicę Frascati liczne listy od przyjaciół - rodaków z zagranicy. Niemal wszystkie zawierają słowa świadczące o więzi jaka łączy nas wszystkich Polaków rozsianych na całym świecie. Nie chcemy, aby ginęły te miłe wyrazy solidarności i dumy narodowej, dlatego szereg listów lub wyjątków z listów podawać będziemy w każdym numerze naszego Biuletynu. Znajdą tam również Czytelnicy szereg opisów pomysłowych akcji, jaką prowadzą nasi rodacy dla wzbogacenia Funduszu Olimpijskiego.

Poniżej publikujemy niektóre listy, jakie nadeszły do nas bezpośrednio po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich. Oto one:

1. Depesza od Klubu Sportowego "Polonia" Sydney

"Serdeczne gratulacje z okazji wspaniałych sukcesów na Olimpiadzie w Rzymie przesyła Polonia Sydney i Wiktor Kotulski".

*

2. Depesza od Junaków z Kurytyby /Brazylia/

"Specjalnie gratulujemy Krzyszkowiakowi świetnego zwycięstwa stop, jesteśmy dumni z rezultatów olimpijczyków, którzy wykazali wspaniałość atletyki polskiej, pozdrowienia Junaków z Kurytyby. Polkonsul".

*

3. Pan Jerzy Lipowski z Cape Town /Południowa Afryka/ tak pisze:

"Sukcesy Polaków w Rzymie były naprawdę imponujące i dumny jestem,że chociaż w małej mierze przyczyniłem się do wysłania tej wspaniałej ekipy do Rzymu. /Polacy z Afryki Poł. wzięli patronat nad Kazimierzem Zimnym - wyjaśnienie redakcji/. Występ Zimnego też się udał, nie sprawił Polakom w Cape Town zawodu swoim medalem. Przed samą Olimpiadą na polskim zebraniu razem z żoną przygotowaliśmy "gazetkę ścienną" o karierze i osobie tego zawodnika. Został też wysłany telegram gratulacyjny do Rzymu w dzień biegu na 5 km. Kilka dni przed tym posłałem Zimnemu list życząc sukcesów.

Sukcesy Polaków na Olimpiadzie były żywo komentowane wśród tutejszej Polonii, nawet przez osoby, które normalnie nie interesują się sportem".

*

4. "Kochani Rodacy, jestem dumny, że Polska Ekipa Sportowa na Olimpiadzie w Rzymie, tak godnie reprezentowała Polski Naród, z którego jako Polak się wywodzę. Wspaniały bilans Siedemnastej Olimpiady przy-

niósł Polsce ogromny sukces i dumę na arenie światowej. Brawo Polki, gdyż jak zwykle ujęły sztandar narodowy w dłonie, który powiewał na maszcie Olimpijskim".

W. Wiśniewski z Londynu

*

5. Od Związku Polaków "Zgoda" w Niemczech Zachodnich nadszedł podpisany przez Prezesa Fr. Koźmińskiego i Wiceprezesa M. Grajewskiego list. Nasi rodacy tak piszą:

"Wspaniały sukces polskiej ekipy na XVII Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie napawa nas dumą i ogromną radością. Śledziliśmy z napięciem boje olimpijskie naszych sportowców przy telewizorach i aparatach radiowych. Byliśmy cały czas sercem i duszą z naszymi zawodniczkami i zawodnikami na ziemi włoskiej. Składamy naszej dzielnej ekipie olimpijskiej jak najserdeczniejsze życzenia i wyrazy uznania za wspaniały sukces zdobyty wśród 85 państw. Prosimy przekazać zawodniczkom i zawodnikom serdeczne gratulacje i gorące pozdrowienia od wszystkich Polaków i Polek i młodzieży zrzeszonej w Związku Polaków "Zgoda" w Niemczech".

*

6. "Nie będzie przesady - pisze p. W. Karczewski z Londynu - jeśli powiem, że do pisania tego listu zabieram się z ogromną tremą. Nie wiem czy potrafię znaleźć odpowiednie słowa, by oddać nastroje nas wszystkich, którzy byliśmy świadkami triumfów Polskiego Sportu na Olimpiadzie w Rzymie.

Dziękujemy z całego serca tym wspaniałym polskim sportowcom za moc niezapomnianych, najwspanialszych wzruszeń, a jednocześnie załączamy najserdeczniejsze gratulacje.

... Na zakończenie pragnę złożyć moje osobiste najgorętsze podziękowania za pamięć w czasie Olimpiady. Kartkę z Rzymu z pozdrowieniami od Polskiej Ekipy zachowam wśród najdroższych mi pamiątek".

*

7. Pan Kazimierz Drabczyński z Londynu, zachwycony sukcesami Polaków na Olimpiadzie zgłasza bardzo ciekawy projekt pomocy dla ekipy polskiej na przyszłą Olimpiadę. Ale oddajmy Mu głos:

"... Sukces nadzwyczajny i nawet najwięksi optymiści nie spodziewali się więcej. Co teraz? Większe sukcesy, większa odpowiedzialność, większe zobowiązanie wobec społeczeństwa i świata sportowego. Nawet na chwilę nie możemy ustawać w pracy nad przygotowaniem ekipy na Tokio.

Będzie to niewspółmiernie trudniejsze dla nas zadanie. Ekipa będzie musiała być okrojona, a wydatek przynajmniej 3 razy większy. Mamy setki entuzjastów na świecie, którzy na pewno zrobią wszystko, aby było jak najlepiej. W związku z tym zgłaszam się na członka popierającego PKOl ze składką 10 szylingów miesięcznie, począwszy od 1 września 1960 roku. Suma 24 funty albo 64 dolary na członka to już coś. Załóżmy, że zgłosi się 1000 takich członków, co zdaje mi się jest osiągalne, a już mielibyśmy sumę 64.000 dolarów. Szczegóły opracowania tej rzeczy pozostawiam Panom. Sprawa jest jednak b. pilna i trzeba kuć żelazo póki gorące. Jesteśmy w aureoli zwycięstw, triumf Olimpiady jeszcze żyje w rozentuzjazmowanej rzeszy rodaków wałęsającej się po całym świecie.
Ten moment trzeba wykorzystać zaraz".

*

8. "... Każdy sukces naszych sportowców przyprawiał mnie o ataki angina pectoris /na którą zapadałem przed kilku laty/ - pisze ze Szkocji dr med. i fil. ppłk. T. Pasieczny. - Nie żałuję jednak zupełnie tego bólu, on i łzy radości dawały mi kolosalną satysfakcję, gdy sztandar biało-czerwony trzepotał na maszcie przy dźwiękach naszego Hymnu Narodowego. Niech żyje Polska. Niech żyje Sport i Polscy Sportowcy".

*

9. Specjalną wymowę wśród listów nadesłanych przez osoby indywidualne ma korespondencja nadesłana w imieniu Związku Polskich Klubów Sportowych w Wielkiej Brytanii przez byłego przewodniczącego PKOl z okresu przedwojennego gen.bryg. K. Glabisza. Pisze on do PKOl tak:
"Jeszcze w Rzymie, podczas Igrzysk Olimpijskich, przesyłałem naszym zwycięskim zawodnikom i zawodniczkom moje serdeczne gratulacje. Poczuwałem się do tego miłego obowiązku jako długoletni przewodniczący przedwojennego PKOl, świadomy zarówno wielkiego znaczenia ich sukcesów i konieczności wiązania teraźniejszości z naszą przedwojenną tradycją olimpijską.

Obecnie po powrocie do Londynu, przesyłam w imieniu naszego Związku oraz Rady Wychowania Fizycznego i Sportu - nie mniej serdeczne gratulacje dla całej ekspedycji olimpijskiej. Jej wysoki poziom, rekordowa liczebność, budująca wszechstronność, wzorowa postawa i beznaganne wyekwipowanie zaświadczyły tak samo wymownie o wielkich postępach polskiego sportu - jak piękne sukcesy jego najlepszych i fortunnych reprezentantów i reprezentantek. Wysoka mimo kilku nieuchron-

nych niepowodzeń, lokata Polski w nieoficjalnej punktacji nie była dla mnie niespodzianką. Przepowiadałem ją w artykułach i przemówieniach, bo śledziłem i doceniałem długofalową i z rozmachem prowadzoną pracę zreformowanego PKOl i zainteresowanych Związków, niesłabnący zespół członków kadry olimpijskiej, daleko większe niż przed wojną środki i pomoce, wreszcie nieustanne poszerzanie narybkowego rezerwuaru. Ale dla wielu polskich sportów i miłośników sportu na obczyźnie bogaty plon tej siejby, zebrany w Rzymie, był radosną i krzepiącą niespodzianką.

Toteż przesyłam na ręce Panów nie tylko gratulacje, ale także wyrazy wdzięczności dla wszystkich, którzy przyczynili się do tego największego w historii naszych wystąpień olimpijskich sukcesu".

*

10. A oto inny list z dalekich Stanów Zjednoczonych, od Komitetu Polsko-Amerykańskiego Funduszu Olimpijskiego podpisany przez Prezesa Komitetu p. A. Borzyma i Sekretarza p. T.M. Ubika, a nadesłany z Detroit, Michigan.

"Kochana Młodzieży sportowa Polska. Izba plenarna naszego Komitetu, po porównaniu Waszych wyników w Rzymie z tymi sprzed lat czterech w Australii, przyszła jednogłośnie do wniosku, że godnie reprezentowaliście sport polski oraz nasze barwy narodowe w ostatnich zmaganiach o laury sportowe świata w Igrzyskach Olimpijskich. Serdeczne gratulacje raczcie przyjąć od nas wszystkich w USA i Michigan. Podzielamy Waszą dumę i szczycimy się Waszymi wynikami. Przy okazji przyrzekamy: silnie pracować począwszy od dziś przez następne cztery lata, aby w Tokio w 1964 roku jeszcze wyżej postawić sztandar Polski na arenie sportowej świata".

*

11. Nie pierwszy to raz pisał do nas wielki propagator Funduszu Olimpijskiego w Kalifornii. Pan Tadeusz Michel z San Francisco nadesłał tym razem b. obszerny list z którego przytaczamy tylko wyjątki:

"Nie żałuję ani chwili, jaką spędziłem na rozprowadzaniu odznak i zaznajomieniu naszego społeczeństwa z polskim ruchem olimpijskim. I przyznam się szczerze, że podczas samych Igrzysk Olimpijskich poczułem się jakby członkiem ekipy i byłem dumny z ich wyczynów i zadowolony z siebie, że mogłem choć w części przyczynić się do tych medali. Składam Komitetowi Olimpijskiemu moje serdeczne gratulacje. Takich wyników jeszcze nie było w historii polskiego sportu. Gratulacje Komitetowi i gratulacje olimpijskim zwycięzcom. Tym ostatnim

dziękuję za każdy moment kiedy na masztach wisiała biało-czerwona flaga, kiedy tłum stoi na baczność, a orkiestra rżnie "Jeszcze Polska". Miałem szczęście przeżyć taką chwilę w Melbourne w 1956 roku. Krzyczeć na świat chciało mi się wtedy, że to "my people", których "Złota Ela" reprezentowała".

*

12. Razem z nami cieszyli się Polacy we Francji. Oto list od p.M. Ziółkowskiego z Paryża:

"W imieniu wszystkich polskich sportowców zrzeszonych w FSGT i tych wszystkich, którzy przyczynili się do wzbogacenia Funduszu Olimpijskiego, gratulejmy sukcesów, jakie uzyskali polscy sportowcy na Olimpiadzie w Rzymie.

Gratulujemy również Komitetowi Funduszu Olimpijskiego w Polsce za jego dobrą i owocną pracę, która miała za zadanie wysłanie jak najwięcej sportowców do Rzymu. Ale nie tylko ten cel został osiągnięty. Drugie osiągnięcie Komitetu jest to, że potrafił nawiązać kontakt z Polakami lub obywatelami pochodzenia polskiego zamieszkującymi na obczyźnie, którzy nie raz skromnie, ale wzięli udział w zbiórce na rzecz Funduszu Olimpijskiego, pokazując przez to swoje przywiązanie do Kraju Ojczystego".

*

13. A oto wyjątki listu pana inżyniera Bolesława Kampe z Rio de Janeiro:

"... Sukcesy osiągnięte przez polskich sportowców sprawiły nam dużo zaszczytu i chluby. Znam z bliska co znaczy walczyć mając powierzoną obronę barw polskich. Dlatego też proszę przekazać wspaniałym naszym sportowcom, zwycięzcom złotych medali, srebrnych, brązowych i innych zaszczytnych lokat na Olimpiadzie, nasze gorące gratulacje i podziękowanie. Jesteśmy dumni z wyników osiągniętych w Rzymie. Inne państwa o większych możliwościach materialnych nie mogą się poszczycić zwycięstwami jakie uzyskali Polacy, wykazujący niezłomną wolę i patriotyzm.

Bawiliśmy ostatnio w Rio de Janeiro ekipy żeńskie i męskie siatkówki. Dyscypliną i hartem walki zdobyli dużo wdzięczności i sympatii wśród publiczności brazylijskiej dla barw polskich. Wierzę, że przy odrobinie szczęścia zapewne zdobyliby lepsze lokaty, kto wie czy nie pierwsze".

*

14. Niezwykle ciekawą sprawę porusza w swym liście p. Zygmunt Trzos z Goeteborga w Szwecji. Pisze on między innymi tak: "My Polacy za granicą dumni jesteśmy z osiągnięć naszych sportowców, co wśród społeczeństw obcych, w których żyjemy pozwala nam na polepszenie samopoczucia i przypomnienia w nowym zmienionym wydaniu starego powiedzenia Mikołaja Reja: "A niechaj narodowie wżdy postronni znają, że Polacy nie żółwie, że sportowców mają". Nasz sport jest bowiem bezcennym ambasadorem ducha polskiego. I tak np. na nowe wzrastające za granicą pokolenie polskie inaczej patrzeć zaczynają ich rówieśnicy "tubylcy". Konkretnie słyszałem od kilku rodaków, że akcje dzieci polskich w szkołach szwedzkich znacznie poszły w górę, a to dzięki złotym medalom naszych lekkoatletów, bokserów, ciężarowców i pozycji w ogólnej punktacji, tym bardziej, że zainteresowanie sportem w Szwecji zawsze było duże dzięki bogatym tradycjom i zwycięstwom, jakie Szwedzi mają od dawna, szczególnie w pierwszym okresie po wojnie, kiedy państwa które przeżyły okupację niemiecką nie zdążyły jeszcze dojść do siebie po przeżyciach ostatniej wojny.

*

Sądzimy, że już ta garść listów zorientuje naszych Czytelników, że nie tylko u nich, ale na całym świecie, gdzie biją polskie serca, osiągnięcia naszych sportowców wywołały uczucia dumy i radości. Skromne ramy naszego Biuletynu nie pozwalają na publikowanie całej bogatej korespondencji. Nie mniej jednak w miarę możności, najbardziej interesujące wypowiedzi podawać będziemy w następnych numerach w stałym dziale "Listy od Przyjaciół".

Skład Komitetu Funduszu Olimpijskiego

Nowoobrane Prezydium PKOl, którego skład podajemy na stronie 2 niniejszego Biuletynu powzięło uchwałę na swym pierwszym posiedzeniu, dalszego prowadzenia akcji Funduszu Olimpijskiego w celu zgromadzenia niezbędnych funduszy na wysłanie ekipy do Tokio i Insbrucku. Prezydium powołało równocześnie następujący skład Komitetu Funduszu Olimpijskiego:

Tomasz Lempart	-	przewodniczący
Stanisław Szyszłło	-	sekretarz
Lech Cergowski	-	członek
Zbigniew Fijałek	-	"

Jan Giedwidź	-	członek
Mieczysław Hara	-	"
Julian Neuding	-	"
Jan Ostrowski	-	"
Janusz Piewcewicz	-	"
Jerzy Roszak	-	"
Stanisław Stroiński	-	"
Bolesław Wejner	-	"
Janusz Wyźnikiewicz	-	"

Natychmiast po ukonstytuowaniu się Komitet Funduszu Olimpijskiego przystąpił do akcji. Z planami jego działalności zapoznamy naszych Czytelników w następnym numerze Biuletynu. Tymczasem podajemy tylko, że numer naszego konta w Banku Handlowym S.A. w Warszawie brzmi: 13-140-4-31. Jesteśmy również w trakcie uruchomienia konta w jednym z banków tokijskich, o którego numerze nie omieszkamy powiadomić ofiarodawców, skoro tylko formalności zostaną dopełnione.

Wyk. P.W. ZPS, z.348, n. 360 + 20